Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

30 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Redaktor naczelny: Stanisław Zachariasiewicz.

Nr. 138. Kraków, wtorek 23. maja 1922 r. ROK V.

Olbrzymi bunt więźniów.



(Objaśnienie wewnątrz numeru na str. 3).

Rewolucya bolszewicka w Bułgaryi?

Belgrad. (PAT.) Prawie wszystkie dzienniki belgradzie przynoszą informacye z Carybrodu, że **w całej Bułgaryi wybuchły wielkie niepokoje.** Wydany został zakaz przekraczania granicy. — „Prawda" donosi, że **w Bułgaryi wybuchła rewolucya,** oraz że **komuniści i zwolennicy Stambolijskiego proklamowali republikę. Król Borys uciekł do Warny. Wojna domowa objęła całą Bułgaryę.** Wszędzie wywieszono czerwone chorągwie. Poselstwo bułgarskie w Belgradzie nie otrzymało żadnych wiadomości z Zofii.

Wedeń. (PAT.) Zagrzebska „Riecz" donosi: Między Stambolijskim a Cziczerinem stanęła umowa co do odtransportowania wojsk Wrangla z Bułgaryi. Cziczerin uczyni wszystko aby skłonić bułgarskich komunistów do popierania partyi Stambolijskiego. W duchu tej umowy przygotowuje się odtransportowanie wojsk Wrangla. Przywódca partyi macedońskiej Aleksandrow ogłosił **kontrmanifest na rzecz króla Borysa, który uciekł.** Również gen. Wrangel ogłosił protest przeciw krokowi rządu bułgarskiego, oddającego władzę w ręce komunistów.

Zamach komunistyczny udaremniony.

Zagrzeb. (PAT.) Wczorajsza popołudniowa „Riecz" donosi z Belgradu: Wiadomości które co tylko nadeszły z Carybrodu opiewają że **policyi i żandarmeryi udało się udaremnić zamach komunistyczny.** Od dziś popołudnia panuje w Zofii spokój. Podczas zamachu komuniści odszupasowali do granicy 15 oficerów Wrangla. O godzinie 5.20 popołudniu po 2 godzinnej przerwie nadszedł do Belgradu pierwszy pociąg z Zofii;—

Podróżni potwierdzają wiadomości o przywróceniu spokoju.

Zaprzeczenie pogłoski o rewolucyi.

Wiedeń. (PAT.) Wied. biuro kor. do godz. 11 wiecz. nie otrzymało potwierdzenia wiadomości prywatnych o niepokojach w Bułgaryi. Bułgarskie poselstwo w Wiedniu **dementuje te pogłoski** jako zupełnie nieuzasadnione. Zagraniczne agencye telegr. nie otrzymały potwierdzenia tych wiadomości prywatnych. Także poselstwo bułgarskie w Paryżu zaprzecza kategorycznie tym wiadomościom.

Po 31 maja — możliwość sankcyi karnych.

Paryż. (PAT.) Poincare stwierdził w odpowiedzi na list b. min. Klotza, że **Francya nie zgodziła się nigdy na zrezygnowanie z jakichkolwiek praw przysługujących jej na mocy traktatu wersalskiego.** Traktat ten bowiem obowiązuje zarówno Francyę jak i Anglię i mógłby zostać zmieniony tylko w takich warunkach w jakich został zawarty i ratyfikowany. **Jeżeli komisya odszkodowawcza w dniu 31 maja stwierdzi, że Niemcy uchylają się samowolnie od spełnienia swoich zobowiązań** i jeśli zawiadomi o tem interesowane rządy — rządy te będą miały prawo **zastosować sankcye jakie uznają za potrzebne.**

Sojusz czesko-jugosłowiański

Paryż. (PAT.) Specyalny sprawozdawca „Petit Parisien" donosi z Genui, że **Benesz zawarł z Ninčićem ogólny** traktat sojuszniczy **na przeciąg lat 20-tu.**

Echo zajść poznańskich.

Warszawa. (PAT.) W związku z wnioskiem nagłym klubu P. S. L. w sprawie zajść w Poznaniu 16 maja zadecydowany został natychmiastowy wyjazd do Poznania w niedzielę wieczorem **specyalnej komisyi** złożonej z nacz. wydziału prezydyalnego p. Kozłowskiego i zast. komend. gł. policyi państw. p. Wardeskiego.

Nowy gabinet grecki.

Ateny. (PAT.) Utworzył się tu **nowy rząd** pod przew. **Protopapadakisa**, ministrem spr. zagr. został **Baltazzi**.

Wielka katastrofa okrętowa.

Brest. (PAT.) Ang. parowiec „Egipt" jadący do Indyj zderzył się z francuskim parowcem towarowym „Seine". Zdołano uratować wielu pasażerów. Prawdopodobnie **utonęło 96 osób — dotychczas wyłowiono 20 trupów.**

Sinnfeiniści zaatakowali Ulster.

Belfast. (PAT.) Podczas gdy Clynes i De Valera porozumieli się w sprawie utworzenia koalicyjnego rządu Irlandyi, **bandy uzbrojonych sinfeinistów wtargnęły do hrabstwa Ulsteru** rozpoczynając w ten sposób **nowe kampanie terorystyczne.** W ostatnich 24 godzinach bandy te wzniеciły **szereg pożarów**, dopuściły się podpalenia zamku, **wysadziły w powietrze koszary, zniszczyły znaczną część linii kolejowej, oraz uszkodziły połączenia telefoniczne i telegraficzne.**

Jedna z band wykonała atak na zamek Shnes, w którym mieszkał Lord O'Reil. Mimo zaciętego oporu personalu zamkowego sinfeiniści **zdołali zawładnąć zamkiem. Zamek spłonął zupełnie.** Lord O'Reil, 80-letni starzec i jego żona zostali ocaleni przez sąsiadów.

Min. Skirmunt o roli Polski w Genui.

Wiedeń. (PAT.) Z okazyi mającego nastąpić przybycia min. Skirmunta do Wiednia, cała prasa wiedeńska zamieszcza artykuły poświęcone jego działalności, pełne wyrazów uznania.

„N. Fr. Presse" zamieszcza wywiad swego genueńskiego korespondenta z min. Skirmuntem. Na pytanie jaką rolę odegrała w Genui Polska odpowiedział Skirmunt: Mieliśmy na oku dwa cele. Od początku współdziałaliśmy w dojściu do **porozumienia między Europą a Rosyą** oraz dążyliśmy do tego, aby **utrzymać ugrupowanie mocarstw, powstałe na podstawie traktatu pokojowego.** Mogliśmy tu być pośrednikami. Ponadto Polska jest specyalnie interesowana w tem, aby doszedł do skutku **układ między Europą a Rosyą.** Traktat polsko-rosyjski zawiera miano

wicie klauzule, wedle ktrej Rosya musi przyznać nam dokładnie te same korzyści, jakie przyzna innym państwom, z któremi zawrze później traktaty. Traktaty zawarte przez Rosyę z innemi państwami wzmocnią i poprawią w ten sposób traktat polsko-rosyjski. Od chwili wymiany listów z Cziczerinem można nazwać nasz stosunek do Rosyi zupełnie poprawnym.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Poniedziałek 22 Maja

Julii

Wschód słońca: 4·46

Zachód słońca: 8·27

Długość dnia: 15·42

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Oczy księżniczki Fathmy".

Wtorek: „Oczy księżniczki Fathmy".

TEATR MIEJSKI OPERA I OPERETKA.

Poniedziałek: „Traviata" (występ Polińskiej-Lewickiej).

TEATR „BAGATELA".

Poniedziałek: „Ten, którego biją po twarzy".

Wtorek: „Ten, którego biją po twarzy".

OPERETKA „NOWOŚCI".

Poniedziałek: „Szał miłości" z Miłowską.

Wtorek: „Król się bawi" Premiera.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH w Krakowie, Rynek gł. Linia A—B l. 39.

Poniedziałek, ks. prof. Fel. Hortyński: „System filozoficzny Tomasza z Akwinu" (Dogmatyzm i sceptycyzm).

—•—

Gruzya chwyciła za broń.

Wiedeń. (AW.) „Neues Wiener Journal" otrzymał telegram z Paryża, iż **w Gruzyi wybuchło powstanie. Zacięte walki toczą się o Batum.** Wielu jest zabitych i rannych.

Królowa Belgii odznaczona polskim „Krzyżem walecznych".

Warszawa (tel. wł.). Poseł Rzeczypospolitej w Brukseli, p. **Sobański**, w towarzystwie attache wojskowego, majora Becka, **wręczył królowej Elżbiecie** i następcy tronu belgijskiego, **ks. Leopoldowi**, odznaki „krzyża walecznych".

Major Beck odbył szereg konferencyi z belgijskim ministrem obrony narodowej i z belgijskim szefem sztabu w sprawach bieżących, interesujących obie armie.

Calonder na G. Śląsku.

Warszawa. (Tel. wł.). Nadeszły tu wiadomości, że na Górny Śląsk przybyli w tych dniach pp. Calonder z Hagenbeck'em, zastępcą swym do komisyi rozjemczej polsko-niemieckiej, dla sprawy rokowań górnośląskich.

Pomnik wdzięczności Ameryce.

(k) W sobotę święciła cała Polska niezwykle sympatyczną i podniosłą uroczystość. W sposób prosty lecz serdeczny odbyło się złożenie należnego hołdu naszym dzielnym rodakom za Oceanem, a zarazem i wielkiej ojczyźnie Waszyngtona, która ich przygarnęła, pozwoliła im rozwijać się i pielęgnować swobodnie myśl o wskrzeszeniu ujarzmionej ojczyzny-Polski. A gdy ta chwila nadeszła, tysiące tych prawych obywateli pospieszyło bez wahania przez wielki Ocean, by krwią własną złożyć świadectwo, że związek duchowy z tą oddaloną ziemią-matką nie został nigdy zerwany, dzięki prawdziwej wolności, jakiej Ameryka udziela swym przybranym synom.

Gdy dokonano wielkiego dzieła oswobodzenia kraju z pod obcego jarzma i gdy wypłynęła się z kolei kwestya walki z głodem i epidemiami, znów wielkoduszna pomoc Ameryki pozwoliła przetrwać chwile najcięższe. Inicyatywę do tych wiekopomnych czynów dawała nasza Polonia amerykańska, stanowiąca obecnie element ważny i wpływowy w Stanach Zjednoczonych.

Jak w całem państwie, tak i w Krakowie uroczystość zamknęła się w ramach obchodów szkolnych. Wszystkie szkoły miały dzień ten wolny od nauki. Młodzież wysłuchała po nabożeństwie przemówień nauczycieli, wyjaśniających doniosłą rolę Ameryki w zmartwychwstaniu Polski.

Szczególnie podniosły i sympatyczny charakter miał poranek, urządzony w niedzielę przedpoł. w teatrze im. Słowackiego staraniem uczniów i profesorów Akademii handlowej.

Z inicyatywy wiceprez. m. dr Rollego i pod jego przewodnictwem odbyła się wczoraj konferencya, na której delegat warszawskiego komitetu budowy „Pomnika wdzięczności" Ameryce red. Grzywiński referował sprawę udziału m. Krakowa w akcyi na rzecz tego pomnika.

W wyniku konferencyi powołano do życia komitet pod przewodnictwem wiceprez. Rollego, mający się zająć urządzeniem odpowiedniej akcyi.

Uroczyste otwarcie Wytwórni witraży w Krakowie.

(l.) Miastu naszemu przybyła nowa niezwykle doniosła placówka przemysłowa, która nietylko w ruchu przemysłowo-handlowym Krakowa, lecz i całego kraju odegra poważną rolę. Oto z inicyatywy i staraniem istniejących w mieście naszem od 1919 r. Zakładów Przemysłowych B. T. H. „Industrja" powstała Wytwórnia witraży i Zakład oszkleń.

Dzień wczorajszy był dniem uroczystego otwarcia owej pięknej placówki. Zaczynając swe prace z Bogiem dyrekcya „Industrji", w skład której wchodzą inżynierowie: Treutler i Kłębkowski, oraz dr Medweczky i p. J. Szuro, urządziła o 9 rano nabożeństwo na intencyę pomyślnego rozwoju nowego zakładu, poczem o godz. 11 odbyło się uroczyste jego otwarcie we własnym lokalu przy ul. Rzeźniczej 112. Na uroczystość tę przybyli **liczni reprezentanci władz rządowych i miejskich, przedstawiciele sfer przemysłowych, bankowych, handlowych i t. d.** M. in. zjawili się: rektor uniwersytetu Jag. prof. Nowak, naczelnicy wydziałów przemysłowych Magistratu st. r. Kubalski i Buczkowski, komendant policyi p. dr Szczepański, dyrektor P. K. K. P. p. Makowki, profesor Akademii handl. dr Żulek, wiceprezes Izby skarb. dr Gajewski, radca kolej. p. Michalski, adw. dr Jurczyński, dyr. Banku Spółek Zarobk. p. Michalski, architekci Stroka i Mączyński i w. in.

Poświęcenia lokalu dokonał ks. dr Tobiasiewicz, poczem odbyła się wspólna fotografia, następnie zaś dyrekcya „Industrji" z inż. Treutlerem na czele podejmowała przybyłych śniadaniem ze staropolską iście gościnnością. Przy pięknie kiściami bzów ubranych stołach zasiadło z górą 50 osób. Wśród miłego swobodnego nastroju wznoszono szereg toastów na cześć dyr. Treutlera i innych członków dyrekcyi, na cześć kierowników Wytwórni witraży pp. Matejki i Kunkiewicza, na cześć pracowników zakładu i t. d. Dyrektorowa Treutlerowa wzniosła zdrowie dzielnych obrońców naszej Ojczyzny. O wielkiej sympatyi, jaką cieszy się dyrektor „Industrji" inż. Treutler świadczyła chwila, w której pracownicy zakładu podnieśli go na ramionach wśród gromkich okrzyków „Niech żyje".

W czasie uczty zainicyowano na cele budowy Pomnika Wolności w Krakowie składkę, która przyniosła 15.000 mk. Miłą pamiątką uroczystości będą ładne kieszonkowe lusterka z własnej fabryki, rozdane przez dyrekcyę wszystkim uczestnikom otwarcia.

Nowej placówce **składamy w dniu jej otwarcia serdeczne życzenia: „Szczęść Boże!"**

STAN POGODY: Według danych państwowego Instytutu meteorologicznego: Temperatura najwyższa wynosiła w Warszawie 16 stopni, najniższa 7. Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: dość pogodnie, rano chłodno.

„OCZY KSIĘŻNICZKI FATMY", świetna komedya, grana w teatrze im. Słowackiego, cieszy się w dalszym ciągu pełnem powodzeniem. Licznie gromadząca się publiczność, podziwia występy sztuki, szczególnie w doskonałej interpretacyi p. Nowakowskiego, przyjmuje raz po raz salwami śmiechu. — Szczery podziw budzi prawdziwa „galerya" wykwintnych strojów p. Nosarzewskiej, ujmującej również grą pełną finezyi. Wobec niebywałego powodzenia świetna ta komedya wypełni repertuar tygodnia bieżącego.

M. TEATR OPERA I OPERETKA W KRAKOWIE. Dziś w poniedziałek usłyszy Kraków po raz drugi niezwykłą śpiewaczkę światowej sławy Matylde Polińską-Lewicką w melodyjnej operze Verdiego „Traviata" w partyi Violetty. Partya ta należy bezsprzecznie do najlepszych w repertuarze tej znakomitej śpiewaczki.

Z TEATRU BAGATELA. „Ten, którego biją po twarzy", widowisko sceniczne w czterech aktach rosyjskiego pisarza Leonidasa Andrejewa, grane będzie codziennie przez wszystkie dnie tygodnia.

POŻEGNALNY KONCERT DIDURA, który wczoraj w nocy wyjechał do Lwowa, odbędzie się w niedzielę 28 b. m. Bilety są do nabycia u Br. Lipskich, Sławkowska 8.

MILIONOWKA. W sobotniem ciągnieniu wygrał Nr. 0.483.883, nabyty przez Bank Kredytowy w Warszawie.

KONCERT PP. JEFIMCEWY, KNIAGININA i BARAŃSKIEGO. Tut. Oddział Związku Harcerstwa Polskiego" urządza dzięki uprzejmości artystów Opery krakowskiej p. Jefimcewy i p. Kniaginina oraz dyrygenta opery p. St. Barańskiego, koncert, którego cały czysty zysk przeznaczony jest na dochód „Harcerstwa Polskiego". Koncert odbędzie się 27 bm. w sali Starego Teatru. Bilety są do nabycia w księgarni S.A. Krzyżanowskiego, Rynek gł. A—B.

WPŁATA DANINY PRZEKAZAMI POCZTOWYMI. Celem ułatwienia wpłat danin od komornego przypisanej w Krakowie magistrat zawiadamia, że daninę rzeczoną można także wpłacać przekazami pocztowymi adresowanymi do Głównej Kasy miejskiej. Przy wpłatach tą drogą należy dla umożliwienia zakontowania wpłat w księgach poboru podać w odcinku przekazu dokładny adres tj. dzielnice miasta, ulice i numer orventacyjny domu, gdzie odnośny płatnik zajmuje mieszkanie lub lokal od którego wpłaca danine.

OBLIGACYE POŻYCZKI PAŃSTWOWEJ W OBROCIE GIEŁDOWYM. Ministerstwo skarbu podaje do wiadomości, że cała emisya 4% państwowej pożyczki premiowej została wyczerpana i że obligacye tej pożyczki z dniem 27 kwietnia b. r. zostały wprowadzone do obrotu giełdowego na giełdzie pieniężnej w Warszawie. Wobec powyższego obligacye pożyczki premiowej mogą być obecnie nabywane tylko na giełdzie pieniężnej albo w instytucyach, handlujących wartościami, dopuszczonemi do obrotu; notowań giełdowych według kursów giełdowych.

ORGANIZACYA WYŻSZEGO SZKOLNICTWA TECHNICZNEGO W POLSCE. Na powyższy temat wygłosi dr. Jan Krauze, profesor Akademii górniczej w Krakowie, odczyt w sali Izby handlowej i przemysłowej (ul. Długa 1) w piątek dnia 26 bm. o godz. 6 popoł. Ze względu na aktualność tematu pożądany miest liczny udział zastępców sfer gospodarczych.

ZJAZD URZĘDNICZY. Związek Zrzeszeń Pracowników Publicznych województwa krakowskiego urządza w dniu 28 maja br. Zjazd wojewódzki, w którym wezmą udział delegaci wszystkich skupień urzędniczych. Posiedzenia rozpoczna się o godz. 9 rano w sali posiedzeń Rady miejskiej pl. WW. Świętych.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj popołudniu rzucił się na bruk podwórza z II piętra hotelu „Union" niejaki Stanisław Grabski, doznając pęknięcia szczęki i obrażeń na całem ciele. Desperata przewieziono na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

(a) **UJĘCIE ZBIEGŁEGO ZŁODZIEJA.** Organom policyi w Podgórzu udało się przytrzymać Jana Woźniaka, lat 35 rodem z Łapanowa, ściganego listami gończymi za różne kradzieże.

(ak) **17-LETNI INKASENT DEFRAUDANTEM.** Pod zarzutem sprzeniewierzenia 150.000 mk. na szkodę firmy „Ros" w Krakowie aresztowano Szyję Lustiga, lat 17, z Jodłówki, urzędnika tejże firmy. — Lustig mianowicie dostał 20 b. m. polecenie odebrania 250.000 mk. od pewnego rzeźnika, z którą to kwotą miał natychmiast powrócić do firmy. Tymczasem L. powrócił do biura dopiero na drugi dzień i przyniósł tylko 100.000 mk. tłomacząc się, że brakujące 150.000 skradziono mu poprzedniego dnia w tramwaju. Dochodzenia w toku.

(ak) **PODEJRZANI REPATRYANCI.** W ręce tut. policyi wpadło dwóch podejrzanych osobników, podających się jako Ludwik Bracki, lat 18, rodem z Mińska i Michał Pękala, lat 38, z Joeczyn pow. Grojec. Podają oni, że przybyli przed niedawnym czasem do Krakowa z Rosyi celem wyszukania sobie pracy. Przy Brackim znaleziono 146.000 mk. gotówki.

(ak) **KRADZIEŻ BIŻUTERYI.** Aresztowano Maryę Andrzejewską lat 25, służącą z Kamieńca Podolskiego za kradzież biżuteryi na szkodę swego służbodawcy hr. G. (ul. Smolak l. 4).

(ak) **WŁAMANIE.** Do zamkniętego mieszkania Tomasza Mazanka przy. ul. Krowoderskiej włamał się nieznany sprawca i skradł palto, parę trzewików i budzik łącznej wartości 100.000 mk. Stanisław Malec, kapelusznik, zam. w Rynku gł. l. 7 donosi, że 20 b. m. skradziono mu z zamkniętej gablotki z przed sklepu 7 kapeluszy męskich wartości 50,000 mk.

—oOo—

Kilkaset milonów ukrył w pianinie.

Warszawa (tel. wł.). Jeden z żydowskich handlarzy brylantów w Warszawie wyprawiał wesele córce i w tym celu wynajął salę w pewnym barze, dokąd odesłał własne pianino. Stało ono tam parę dni, gdy raptem wpadł do baru właściciel pianina na pół przytomny i zrozpaczony. Dopadłszy prędko pianina, otworzył je i odemknął schowek. Okazało się bowiem, że przed wysłaniem pianina z domu **zapomniał wyjąć ukrytą tamże paczkę, zawierającą zbiór brylantów, wartości kilkuset milionów marek.** Na szczęście nikt nie domyślił się obecności pieniędzy w tak niezwykłem miejscu, dzięki czemu zostały uratowane. Niewiadomo, czy znalazłszy skarb swój, nie zwaryował z radości, gdyż i tak nie wiele mu do tego brakowało, wnosząc z okoliczności, że mógł tak znaczny majątek zostawić — w pianinie.

—ooo—

Napad na nauczycielkę drogą przez dach

Lwów (tel. wł.). Onegdaj wpadło do mieszkania nauczycielki, Maryi **Nowak**, we wsi Kombornia (powiat Krosno) **dwóch zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów**, żądając pieniędzy. Nauczycielka wobec groźby śmierci **wydała całą posiadaną gotówkę.** Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli. — Przeprowadzone śledztwo wykazało, że **bandyci wdarli się dachem do mieszkania.**

Uroczystość podniesienia flagi A.Z.S.

Chrzest nowych łodzi. — Rektor Nowak i gen. Szeptycki ojcami chrzestnymi. — Podniesienie flagi. — Defilada.

(Ch) Wczoraj odbyła się w Akademickim Związku Sportowym przy ul. Zwierzynieckiej uroczystość podniesienia flagi i chrztu nowych łodzi wyścigowych: **„Franka"** i **„Bima"**.

W hali budynku A. Z. S. zebrało się liczne grono zaproszonych gości, wśród których zauważyliśmy rektora Uniw. Jag. dra Nowaka z małżonką, generała Szeptyckiego i innych.

Uroczystość rozpoczęła się poświęceniem pierwszej łodzi wyścigowej „Bima", przez rektora Nowaka, który zbliżył się z flaszką szampana do łódki i polawszy jej dziób perlistym płynem, powiedział: „Ja ciebie chrzczę imieniem Bima!"

Ojcem chrzestnym drugiej łodzi „Franka" został gen. Szeptycki.

Łodzie owe zbudowane są **z drzewa cedrowego**, zostały w całości wykonane w warsztatach AZS i przedstawiają się pod każdym względem okazale.

Nastąpił teraz szereg krótkich przemówień.

Pierwsze przemówienia wygłosił jeden z akademików, który podniósł zasługi członków AZS, ich wytrwałą i usilną pracę, dzięki której wybudowano tę przystań. Z kolei zabrał głos rektor Uniw. Jag. dr **Nowak**, zaznaczając, że sport nie jest zabawą; **sport dobrze pojęty jest także szkołą charakteru i umysłu**. Po nim przemówił gen. **Szeptycki**. W słowach zwięzłych i żołnierskich podkreślił znaczenie sportu wioślarskiego dla młodzieży akademickiej, **szczególnie pod względem fizycznym**. Imieniem stolicy Warszawy przemówił major **Bobiński**, wyrażając się z serdecznem uznaniem o pracy AZS. Wkońcu zabrał głos **delegat sekcyi wioślarskiej „Sokoła"** i złożył życzenia pomyślnego rozwoju członkom AZS.

Po przemówieniach zebrani wyszli przed halę. Tu stał wbity w ziemię wysoki maszt, na który za chwilę wśród uroczystego nastroju i postawy wioślarzy „na baczność" podciągnięto do góry **flagę AZS**. I kiedy na szczycie masztu podniosła się flaga AZS, muzyka wojskowa odegrała hymn **„Jeszcze Polska nie zginęła!"**.

W kilka chwil potem członkowie AZS na własnych barkach wynieśli łodzie **z hali** i spuścili je na Wisłę.

Przed oczyma zebranej publiczności defilowały jednoosobowe wyścigówki „Franek" i „Bim", a także kilka większych łodzi, wśród których wyróżniała się łódź **„Barbara"**, prowadzona z wdziękiem przez młode, sympatyczne a urodziwe członkinie AZS, dalej **„Edzio"**, **„Waclo"** i inne.

Z powodu niskiego stanu wody nie odbyła się zamierzona wycieczka do Bielan, wobec czego uroczystość zakończono na defiladzie o godz. pół do 1-szej.

Olbrzymi bunt więźniów.

(Do ilustracyi tytułowej).

(k) **Więzienie** w Kalkucie było niedawno widownią **olbrzymiego buntu więźniów**, których znajduje się tam blisko 2000. W porze obiadowej trzystu z nich próbowało wydobyć się siłą z więzienia.

Rzuciwszy się na straż przy bramie **ubezwładnili ją**, poczem kilkunastu zdołało się istotnie wydobyć poza mury. Jednakże zaalarmowana załoga wojskowa nadbiegła niebawem i **zasypała skazańców strzałami**.

Padło 13 trupów; dwunastu więźniom udało się uciec, resztę zapędzono z powrotem do cel.

Następnie trzeba było stoczyć **drugą groźną walkę** — z ogniem, gdyż przestępcy, aby odwrócić uwagę od swego przedsięwzięcia, podpalili uprzednio magazyn więzienny.

Buntownicy byli to przeważnie powstańcy, uwięzieni w czasie ostatnich rozruchów w Indyach.



Mistrzostwo klasy A.

WISŁA—MAKKABI 5:0 (0:3).

Drużyny wystąpiły w zwykłych składach, z tem, że w „Wiśle" w obronie grał Stopa zamiast Cepurskiego, zaś w pomocy w miejsce Kowalskiego I. Wójcik (obaj z rezerwy).

Gra do pauzy otwarta. Tempo mierne. „Wisła" gra pod słońce i pod wiatr. Kilka ładnych ataków „Wisły unicestwia bramkarz Osiek. Po pauzie zmienia się tempo gry, „Wisła" rozpoczyna silnie atakować bramkę białoniebieskich i uzyskuje już w 1 minucie goala silnym strzałem Reymana. Od tej chwili już czerwoni nie schodzą z połowy „Makkabi", przeprowadzając atak za atakiem, kończące się przeważnie bramką; i tak w 3 minutach Kowalski II, w 5 Danz, w 7 min. Szperna pakują piłkę w siatkę białoniebieskim. Wyprowadza to „Makkabi" z równowagi, która zaczyna grać nerwowo i chaotycznie, poprzestając na defensywie. Atak zaś „Wisły", będący w doskonałej formie, przeprowadzana ładne i niebezpieczne ataki, wspomagane doskonałą pomocą Śliwy, Gierasem i Wójcikiem. W 32 minutach uzyskuje Kowalski II piątą bramkę dla swych barw — „Makkabi" zdezoryentowana, stara się tylko zgrupowaniem wszystkich graczy pod bramką przeciwdziałać uzyskaniu przez „Wisłę" więcej punktów, którą przeprowadza faktycznie **na trening bramkę białoniebieskich**.

Meczem tym wykazała „Wisła" ładną klasę gry; wszyscy gracze byli bez zarzutu, w obronie doskonały Kaczor, cały atak pracował nadzwyczaj powolnie, bez zarzutu.

Wiśniewski, oprócz kilku strzałów, zresztą słabych, nie miał nic do roboty, zwłaszcza w drugiej połowie.

W „Makkabi" atak, pomoc słaba, zwłaszcza Schneider, najlepszą częścią drużyny była jeszcze obrona. Bramkarz Osiek za nerwowy i niepewny.

Rogów 3:1 na korzyść „Wisły".

Sędziował bardzo dobrze p. Obrubański. Widzów około 2000.

CRACOVIA—JUTRZENKA 4:0 (1:0).

Cracovia w słabej formie gra brutalnie, w 3 minucie po rozpoczęciu zawodów wyklucza sędzia Koguta i Offena za kłótnię wszczętą z powodu kopnięcia bramkarza „Jutrzenki" przez Koguta.

Białoczerwoni uzyskują bramki z powodu głównie słabego bramkarza „Jutrzenki" Weissmanna, przeważnie należały one do tak zwanych „wymęczonych". Sędzia p. Ziemiański **Zel.**

Korona—Jutrzenka 3:1.

Podgórze—Sparta 2:1.

LWÓW. Czarni II—POGOŃ II 3:0. LECHIA II—Żydowski klub sportowy 0:3 na korzyść żyd. klubu sportowego.

WARSZAWA. Victoria Žižkov—Korona 4:2 (2:1) na korzyść Victorii Žižkov.

GDAŃSK. Wynik zawodów **Polonia—Gdańskie tow. gimnastyczne 5:1 (2:1)** na korzyść Polonii.



Związek „Zespół" dawniej „Nuza" w Krakowie

W dniu 30 kwietnia br. odbyło się Walne Zgromadzenie Związku w obecności 101 delegatów. Sprawozdanie dyrekcyi z działalności i bilans za r. z. przyjęto do wiadomości i wyrażono dyrekcyi uznanie za owocną pracę. Z czystego zysku, wynoszącego 2.924.668 mk., przeznaczono kwotę **430.000 mk. na cele ogólno-społeczne**, a mianowicie po 100.000 mk. na Wojewódzki Komitet Ochr. Młodzieży akadem., Tow. Ochrony Młodzieży, Tow. Kolonij wakac. szkół średnich, Tow. Kolonij wakac. szkół ludowych w Kochanowie, a 30.000 mk. na cegiełkę wawelską.

Uchwalono reorganizacyę Związku, polegającą na tem, że **Związek przyjmuje nową nazwę: „Zespół — Urzędniczy Związek Spożywczy"**, że dopuszczono jako członków nietylko spółdzielnie urzędnicze, ale także i **wszystkich prac. państw., gminnych i samorządowych, niemniej osoby z pracującej umysłowo inteligencyi**, jako indywidualnych członków z udziałem po 5.000 mk., spłacanym w dogodnych ratach, przyznano członkom, którzy wpłacą pełny udział, prawo do dywidendy towarowej, której wysokość preliminowano za drugie półrocze br. na kwotę przeszło 6 milionów mk., wybrano Radę Nadzorczą, złożoną z przedstawicieli wszelkich dykasteryj urzędniczych i pracującej umysłowo inteligencyi, pod przewodnictwem prof. Un. dra Hayera, jako prezesa, nadradcy górn. inż. dr Czaplińskiego i sędziego wiceprezydenta miasta dra Wielgusa, jako wiceprezesów i dyrekcyi złożonej z sędziego dra B. Markiewicza, jako naczelnego dyrektora i członków dyrekcyi A. Puchały, K. Ostrowskiego i J. Staszewskiego.

Otwarcie sklepu spożywczego w Krzysztoforach nastąpi we wtorek 23 bm. o godz. 8 rano. Zgłoszenia i wpisy na członków przyjmuje dyrekcya w biurze przy ul. Loretańskiej 5, w dnie powszednie od godz. 9—2'30 popo.

Sprytny oszust na terenie amerykańskim.

NA JAKIE „KAWAŁY" BIORĄ SIĘ JUŻ O SZUŚCI.. — HANDLARZE STAROŻYTNOŚCI. — WESOŁE KOBIETKI. — BEZCENNE STRADIVARIUSY.

Policya Stanów Zjednoczonych zaaferowana jest obecnie **osobą pewnego dziwaka**, niby kupca, niby podróżującego dla przyjemności gentlemana, którego dotychczas **przyłapać ani nawet odnaleźć nie można.**

Debiuty tego niebieskiego ptaka zaczęły się z początku tegorocznego karnawału w Nowym Orleanie. Przybył on wtedy do tego miasta statkiem i stanąwszy w pierwszorzędnym hotelu **na bulwarach, podał się za Emeryka Garfielda.** Młody, o eleganckiej powierzchowności, otoczył się odrazu wykwintem i nie żałował pieniędzy ani na stół, ani na napiwki.

Przez parę dni żył dość samotnie, ale po tygodniu **zakomunikował** portyerowi **hotelu, żeby skierował do niego wszystkich,** jakich zna

HANDLARZY STAROŻYTNOŚCI.

Jakoż nazajutrz zjawiło się u rzekomego Garfielda wielu handlarzy. Garfield konferował z każdym z osobna, u niektórych bywał w ich składach, a prawie u każdego, ale w sekrecie przed innymi, zamówił bądź jakiś drobiazg, bądź „grubszą" sztukę. Wszystkie te starożytności nieznany gość zadatkował i **kazał sobie przysłać do hotelu** na 10 stycznia, bo 12 wyjeżdżał.

Jakoż dnia tego zeszło się w holu hotelowym wielu handlarzy i paru posłańców, ale wszyscy oczekiwali na Garfielda naprożno. Gdy wreszcie przestali się krępować sekretem i hurmem poszli do dyrekcyi hotelu, oto okazało się tam, że **Garfield przed południem wyjechał w niewiadomym kierunku.**

Tak więc handlarze zostali z małymi zadatkami w kieszeniach i zawiedzioną nadzieją w sercach.

Drugi debiut niebieskiego ptaka odbył się w końcu stycznia w Filadelfii. Tam pewien młody podróżnik o tej samej — jak potem stwierdzono — powierzchowności, **podał się za inspektora Patrico Mac Oone'a** i nazajutrz po przyjeździe zaprosił do wielkiej sali hotelu „Atlantic" kilkanaście

MŁODYCH, WESOŁYCH CÓR FILADELFII.

Młodzieniec przyjął je wszystkie na wspaniałej uczcie, żadnej nie wyróżniał, ale wszystkie publicznie zaprosił do siebie do willi, mającej się znajdować o kilkanaście kilometrów od Filadelfii pod Trenton.

W oznaczonym terminie, w dniu 27 stycznia, wszystkie dziewczęta wystrojone i rozśmiane — niektóre z dotywczo dobranemi koleżankami — wysiadły w Trenton, ale tam w żaden sposób nie mogły się dopytać **ani o willę „Saylors", ani o rzekomego Patrica Mac Oone'a.**

Najlepszy natomiast kawał zdarzył się tajemniczemu **podróżnikowi** w Milwaukee. Zamieszkał on tam — **pod** nazwiskiem Pawła Dolskiego (??) **w hotelu** „Urania" i jeżdżąc po ulicach, zaczepiał różnych żebrzących skrzypków, a po kilkunastu dniach polecił poufnie portyerowi załatwienie następującej tranzakcyi:

Trzech żebrzących skrzypków w mieście, nie wiedząc o tem, że ma **prawdziwe i**

BEZCENNE STRADIVARIUSY;

należy je wykupić. Pierwszemu stojącemu przy numerze 401 można dać 10 dolarów, gdyż skrzypce jego są warte przynajmniej **1000 dolarów. Dwaj inni mają otrzymać po** 5 dolarów, bo skrzypce ich są nieco mniejszej wartości (po 650 dolarów).

Na załatwienie tych sprawunków rzekomy Paweł Dolski wręczył portyerowi 25 dolarów (5 dolarów napiwku) i prosił go, aby wszystkie troje skrzypiec przyniósł mu do numeru **za 4 godziny, t. j. przed** wieczorem.

Oczywiście, **portyer, mając nakazaną tajemnicę, postanowił zrobić**

„INTERES NA WŁASNĄ RĘKĘ".

Oto **do Dolskiego nie wróci, odeśle** mu nawet jego 20 dolarów, a skrzypce kupi sam i oczywiście sprzeda sam przynajmniej za **2000 dolarów.**

Tak myśląc, portyer **wsiadł w** dorożkę i pojechał do pierwszego **dziada.**

Ale **żebrak najniespodziewaniej zaczął się drożyć.**

Skrzypiec nie sprzeda, bo to jego jedyny środek do życia i **cenna pamiątka.** Targ w targ portyer dał mu 400 dolarów, wiedząc, że jeszcze 600 zarobi. Dwa inne dziady też ceniły swe instrumnety bardzo wysoko — po 200 dolarów. Ale i te portyer kupił w nadziei na wielki zysk.

Ze skrzypcami pojechał on do **znanego** składu muzycznego, ale tam ku jego przerażeniu **wyśmiano go i**

WYRZUCONO ZA DRZWI.

Więc z obawą w sercu wrócił do swego hotelu, ale tam powiedziano mu, że „Paweł Dolski" **zaraz po jego wyjściu zwinął manatki i 2 godziny temu wyjechał niewiadomo dokąd...** Oczywiście wraz z nim zniknęli i żebracy, którzy zapewne należeli do zmowy.

Policya amerykańska szuka dziwnego gościa do dzisiaj.

Za jedną myszkę — zapłacili pięć funtów kary.

(k) Dręczyciele zwierząt nie mają co robić w Anglii. Surowe paragrafy prawa ścigają tam natychmiast każdy fakt wyrządzenia krzywdy zwierzęciu, choćby tak małemu i peno szkodliwemu jak — **mysz.**

Przekonał się o tem na własnej skórze pewien dyrektor fabryki przewodów elektrycznych. Wspomniana fabryka, wyrabiająca kable elektryczne, — ponosiła **duże straty, których powodem były myszy.** Miłe te zwierzątka obrabiały ostremi ząbkami ze szczególnem zamiłowaniem gutaperkę, którą otaczane były podziemne kable telefoniczne w Londynie. By się obronić przed szkodnikami, firma wpadła na pomysł, by **gutaperkowy futerał kabli przepoić pewną mięszaniną chemiczną** tak sprepazowaną, iżby żadna mysz nie odważyła się jej tknąć.

W tym **celu** sporządzono specyalną **mieszaninę** i gwoli wypróbowania jej — zamknięto małą **myszkę** w klatce, za całe pożywienie dając jej **ową** substancyę. Próba wypadła świetnie, myszka **wolała** zdechnąć z głodu, niż tknąć paskudną **mięszaninę.** Oblicza przedsiębiorców rozjaśniły się, **lecz nie** na długo. Wprawdzie udowodniono, że **wynalazek** chroni gruntownie kable przed myszami, **lecz nie** chroni wynalazców przed karą pieniężną. **Bowiem** jakieś towarzystwo ochrony zwierząt **dowiedziało** się o próbie z **myszką** i dopatrzyło się w tem — **celowego** dręczenia zwierząt. Ponieważ zaś **odnośne** paragrafy kodeksu angielskiego nie znają **względów**, więc firma musiała za swe **doświadczenia** zapłacić karę w kwocie pięciu funtów **szterlingów.**

Margrabia-nędzarz - paskarzem i milionerem.

SZLACHCIC SUBJEKTEM. - WZOROWE ŻYCIE PRAKTYKANTA. — PO ŚMIERCI ŻONY PUŚCIŁ SIĘ NA BŁĘDNE DROGI. — ZGON MNIEMANEGO NĘDZARZA. — RODZINA ZNALAZŁA SIĘ W POSIADANIU MILIONÓW.

(-|-) W małej mieścinie francuskiej Annonay **zmarł przed** kilku dniami pewien **stary, 68-letni** hulaka. Nikt nie przypuszczał, że przeszłość tego wagabundy mogła być przedmiotem sensacyjnego romansu, tyle w niej było świetnych i pełnych blasku epizodów.

Stary **Montlezun** — takie było jego nazwisko — był przez szereg lat

PIERWSZORZĘDNYM KRAWCEM, PRZYKRAWACZEM

pewnej modniarskiej firmy. I ten zawód, choć **intratny**, nie **stanowił głównej** chwały **człowieka**, o którym **mowa. Chwałą** tą — było **jego nazwisko.** Montlezunowie, stara szlachecka **rodzina** francuska, zubożeli do tego stopnia, że

ICH POTOMEK SZUKAĆ MUSIAŁ ZAJĘCIA,

nie licującego wcale z wymogami **arystokratycznemi.**

Przed 23 laty szef słynnej krawieckiej firmy w Tuluzie, otrzymał następujący list, napisany coprawda niezbyt ortograficznie:

„Panie! Rodzina moja zubożała, musze jąć się praktycznego zajęcia. Mam lat 25 i czuje w sobie powołanie do wyrobu koszul. Czy mię pan przyjmie?"

List ten wzruszył serce szefa, **który, nie badając, czy młody Montlezun** wykazuje jakiekolwiek uzdolnienie w kierunku wyrobu koszul męskich, **przyjął go jako praktykanta.** Młodzieniec okazał się wkrótce godnym zaufania. Z pod jego ręki wychodziły koszule — istne arcydzieła — o które **dobijali się formalnie pierwsi wykwintnisie z całej okolicy.**

Montlezun pojął **za żonę skromną robotnicę** z tej samej firmy i żył z nią 25 lat w przykładnem stadle, prowadząc się wzorowo. Dopiero

PO ZGONIE ŻONY, POPSUŁ SIĘ GRUNTOWNIE.

Odtąd **firma** nie **miała** z niego żadnej pociechy. Noce **spędzał** na **pijaństwie** w rożnych podejrzanych zakładach, w towarzystwie wątpliwej sławy kobiet, zaś **środki egzystencyi zdobywał za pomocą różnych pokątnych interesów,** jak **kupno** i sprzedaż starej garderoby, butów **itp. Od** lat 12 **nie płacił czynszu,** nie dając się **jednak** wyrzucić z mieszkania, które zresztą **słynne było w całem mieście z niechlujstwa,** jakie w **niem** panowało, tak, że mało kto ważył się tam **wejść.**

Pewnego dnia, gdy

STAREGO HULAKĘ ZNALEZIONO MARTWEGO

w mieszkaniu, komisarz policyi, który **zjawił się** urzędowo, celem sporządzenia inwentarza, **odkrył ze zdumieniem w szafie stare dokumenty,** wykazujące, że zmarły był

POTOMKIEM HRABIOWSKIEJ RODZINY

Montlezunów w Tuluzie. Najbliższy **krewny, brat** nieboszczyka, hrabia Montlezun, **przybył na miejsce i zarządził przewiezienie zwłok brata** do grobowca rodzinnego w Tuluzie. **Pokazało się,** że ów hrabia-brat jest **też** z **konfekcyjności t. zw. agentem podróżującym.**

Jednakże dochodzenia **przekonały,** że

ZMARŁY NIE BYŁ TAK BIEDNY,

jak się zdawało, gdyż w jego spuściźnie **znaleziono przeszło 900.000 franków w papierach wartościowych,** pochodzące **zdaje się z różnych** paskarskich interesów, którym zmarły **oddawał** się w ostatnich **czasach.**

Zdumienie wzrosło **jeszcze bardziej, gdy** zgłosił się pewien notaryusz z sąsiedniej **miejscowości,** oświadczając, że zmarły **margrabia Montlezun** jest

POSIADACZEM OLBRZYMICH WŁOŚCI

w tej okolicy.

Tak więc zubożała rodzina poczytywanego za żebraka eks-szlachcica **nagle stała się posiadaczką wielomilionowego majątku.** Oczywiście, że od tej pory nie mówiono już w kołach rodzinnych o rozrzutności i hulaszczem życiu nieboszczyka, **tylko o jego oszczędności i pracowitości.**

Konkurs popularności gwiazd kinowych.

ZWYCIĘZCAMI MISS BINNEY I „KRÓL COWBOYÓW" ROGERS.

W Nowym Jorku urządzono przed kilku dniami **niezwykły konkurs** na cele dobroczynne.

Ote odbyło się, przy współudziale dobrowolnych **zbieraczek** głosów, **głosowanie powszechne nad tem, która z artystek i który z artystów kinematograficznych** cieszą się **największą popularnością.**

Wynik konkursu obfitował w **niespodzianki** wbrew powszechnemu oczekiwaniu, głośna Mary Pickford, zwana **najpiękniejszą kobietą w Ameryce,** nie osiągnęła zwycięstwa, a nawet nie zajęła drugiego **lub trzeciego** miejsca, lecz dopiero szóste, największa bowiem liczba głosów padła na **miss Constance Binney.**

Taksamo z pośród mężczyzn **powszechnie znany** komik **Charlie Chaplin** znalazł się dopiero na siódmem miejscu, zwycięstwo **zaś** osiągnął **„król cowboy'ów", Will Rogers.**

Tragedya człowieka, który szukał miłości.

PO TRZECH LATACH WOJNY NA FRONCIE... — TAJEMNICZA DAMA NA BALKONIE I-GO PIĘTRA. — MILCZĄCA MIŁOŚĆ. — OFIARY WOJNY. —

Eugeniusz Rotrou był porucznikiem piechoty francuskiej na wojnie. **Przez trzy lata przechodził przez piekło wojny.** Trzy lata w błotach w chłodzie i brudzie, prowadził swój batalion do szturmów, nieustraszony i mężny, **dziwnem ciesząc się szczęściem,** skoro prócz drobnych kontuzyj **los wojenny oszczędzał go** mimo krwawych strat jego pułku.

Po trzech latach walki na froncie Eugeniusz Rotrou

POWRÓCIŁ DO RODZINNEGO MIASTA.

Rotrou został zdemobilizowany. Chodził jeszcze w mundurze po ulicach miasta, patrząc rozszerzonemi oczyma na to ciche, spokojne życie pokojowe miasta.

W tych spacerach po zacisznych uliczkach Rotrou przyzwyczajał się znów patrzeć innemi oczyma na płynące wokoło niego życie. **Był maj,** zieleń okryła drzewa, a kwiaty rozkwitały po balkonach i u okien kamienic.

Raz pod wieczór przechodził Rotrou ulicą, gdy nagle **na balkonie ujrzał**

PIĘKNĄ, JASNOWŁOSĄ KOBIETĘ.

Stała na balkonie pierwszego piętra i z uśmiechem pełnym niesłychanego wdzięku **patrzała z góry na przechodzącego oficera.** Blada jej twarz odbijała niezwykle od czarnego tła jej jedwabnej sukni, a dziwne oczy tej kobiety, stamtąd z góry, wpatrzone były w przechodnia.

Płomień jakiś przeszedł przez pierś wczorajszego, nieustraszonego rycerza. Pod wpływem jakiegoś nieznanego uczucia, które rozdzierało mu duszę, Rotrou **przeszedłszy parę kroków ulicą, zawrócił,** by przyjrzeć się raz jeszcze pięknej nieznajomej. Stała na balkonie i dziwnie uśmiechnięta, jakby witała **kogoś,** lub żegnała, patrzyła w oczy przechadzającego się oficera. Ten stanął nieopodal w bramie i długo spoglądał ku niej.

Po dłuższym czasie, **jakaś starsza kobieta wyszła na balkon, podała ramię młodej dziewczynie i uprowadziła ją z sobą w głąb pokoju.**

Odtąd pod urokiem nieznajomej

PRZYCHODZIŁ TU CODZIEŃ.

W duszy młodego oficera, któremu straszliwa wojna nie dała zaznać pięknych kwiatów uczucia, **budzić się począł jakiś przecudny kwiat wiośnianych uczuć. Marzył o niej w długie majowe wieczory.** Widział jej głębokie, dziwne oczy wpatrzone weń stamtąd z góry, i jak zahypnotyzowany jej spojrzeniem, przychodził tu codzień spojrzeć na nią. Nie śmiał spytać o nią, nie śmiał spłoszyć tej tajemniczej zjawy stamtąd z balkonu. Jeszcze nie. **Sam zwlekał z próbą poznania jej,** by ujrzeć w jej spojrzeniu coś więcej, coś, na co czekał z dnia na dzień.

Ale gdy codzień o tej samej porze wieczornej spotykał ją na balkonie **pewnego wieczoru doznał ogromnej przykrości.**

NIE ZASTAŁ JEJ NA BALKONIE.

Ani tego dnia, ani dni następnych. **Minęło sporo dni długich, ciężkich, bolesnych.** Podszedł do bramy, zadzwonił na dozorcę. Wyszła stara, siwa kobieta. Wsunął jej większy banknot w rękę i **począł wypytywać o nieznajomą na balkonie.** A staruszce pod wpływem pieniędzy rozwiązał się język.

— To biedna dziewczyna — rzekła. Od czasu, gdy **narzeczony jej w miesiąc po pójściu w pole padł pod Reims.**

JEST OBŁĄKANA.

Wychodzi codzień ze swego pokoju na balkon, jak wtedy w ostatni dzień pożegnania i rozłąki i zdaje się jej, że go widzi na ulicy. Biedna, nieszczęśliwa ofiara wojny. — Była w zakładzie, lecz **lekarze mówią, że to już nieuleczalne na zawsze...**

Eugeniusz Rotrou słysząc te słowa — odszedł, **żałując, że go minęła śmierć tam w okopach.**

Epidemia dwużeństwa we Francyi.

POWOJENNY KRYZYS INSTYTUCYI MAŁŻEŃSKIEJ WE FRANCYI. — W 3 MIESIĄCACH 6 SPRAW BIGAMICZNYCH PRZED SĄDEM. — BIGAMIA POWIĘKSZYŁA SIĘ O 24 RAZY ROCZNIE. — I PŁEĆ PIĘKNA NIE JEST BEZ GRZECHU.

(l.) Na Francyę spadła po wojnie nowa plaga w postaci

CORAZ CZĘSTSZYCH WYPADKÓW DWUŻEŃSTWA.

Dawniej zdarzał się proces tego rodzaju **raz na rok. Dzisiaj niestety,** jak to zauważa „Temps", w ciągu pierwszego kwartału **bieżącego roku przed trybunałem** sądowym w Paryżu rozpatrywano aż

SZEŚĆ SPRAW BIGAMICZNYCH.

Rzecz charakterystyczna, że mimo wysokiego wymiaru kary za tę zbrodnię, ilość wypadków wzrosła w stosunku jeden do dwudziestu czterech. Dwadzieścia lat robót przymusowych nikogo nie odstrasza.

Plaga dwużeństwa grasuje **przeważnie w sferach niezamożnych.** Nie znaczy to, że „lepsze" sfery są bez winy. Nie mówi się jednak o tem, albowiem jest to temat zbyt drażliwy.

Nie należy jednak mniemać, że tylko mężczyźni są **największymi grzesznikami.** Okazuje się, że i

PŁEĆ PIĘKNA NIE JEST BEZ GRZECHU.

który w tym wypadku nosi nazwę poliandryi, czyli wielomęstwa.

Oto niedawno przed sądem paryskim stanęła pani Stalins; mąż oskarżał ją **o wiarołomstwo,** na którem została pochwycona przez komisarza policyi.

Pewnego pięknego poranka komisarz ów obudził nielegalną parę. **Mężczyzna począł się śmiać.** O swej towarzyszce powiedział z głębokiem przekonaniem, że jest jego legalną żoną od kilku lat, **co udowodnił dokumentami.** Mężczyzna, jako oszukany przez swą domniemaną żonę, został przez sąd uniewinniony. Pani Stalins zaś poniesie

KONSEKWENCYE ZBRODNI DWUŻEŃSTWA.

We wszystkich sześciu rozpatrywanych przez sąd przypadkach bigamii **mężczyźni zwalali winę na wojnę.** Przymusowa separacya żołnierzy frontowych, nieustająca groza śmierci, tęsknota do pieszczot i czułości są to główne sprężyny bigamii. Przytem liczono na względność sądów i na ogólne

MORATORYUM KAR.

Lecz po wojnie prawo stało się bezwzględne. Kobiety zamężne otrzymały prawo do odszkodowania, zaś wdowy i sieroty do stałej renty.



Najnowszy płaszcz z haftami.

(l.) W sezonie obecnym panuje w Paryżu istny szał na punkcie koronek i haftów. Te ostatnie służą nietylko do zdobienia sukien wieczorowych i lekkich sukien ulicznych, lecz przystrajają również bogato i płaszcze.



Rycina nasza przedstawia najwyższy wyraz „paryskości" a mianowicie **płaszcz** o prostej linii, przypominającej stroje wschodnie, **ozdobiony bogato haftem o motywach indyjskich.** Haft ten naszyty jest na szerokim pasie z przodu, zdobi duży szalowy kołnierz tudzież szerokie rękawy.

Kłopoty kata.

(l.) Rozmaici ludzie w rozmaitych zawodach miewają rozmaite kłopoty. Nie są więc też od zawodowych kłopotów wolni i panowie **kaci.** Wśród owych groźnych reprezentantów surowej sprawiedliwości do najbardziej zakłopotanych obecnie należy bez wątpienia

KAT BRUKSELSKI.

Oto zdarza mu się zupełnie nieprzewidziana przygoda. Człowiek ten, który wbrew swojemu krwawemu mianu **nie ma do tej pory ani jednego życia ludzkiego na sumieniu,** stanął nagle wobec grozy przymusowego wykonania czynności, należących bądź co bądź do jego „fachu". Pan kat brukselski **będzie musiał mianowicie zgładzić z tego świata zbrodniarza** nazwiskiem Jeaunes, osławionego **zdrajcę,** który w ręce Niemców w czasie okupacyi niemieckiej w Belgii **wydawał dziesiątki swych niewinnych rodaków,** za co został obecnie skazany na karę śmierci.

Zdawałoby się na pozór, że perspektywa, grożąca katowi brukselskiemu nie jest tak znowuż bardzo groźna... Gdy się bowiem przyjmuje na siebie pewne obowiązki, **musi się być przygotowanym na ich wypełnienie.**

A jednak nie zawsze jest to tak łatwe, jak się wydaje. Należy zaznaczyć, że **gilotyna jest od pół wieku z górą, bo od roku 1863-go w Belgii nieczynna.** Mimo, że kara śmierci figuruje oficyalnie w karnym kodeksie belgijskim, władcy Belgii przyjęli zawsze zwyczaj ułaskawiania skazańców, zamieniając im karę śmierci na

DOŻYWOTNIE ZESŁANIE DO GALER.

I zdawało się, że przyjęta od lat tradycya nabrała równej mocy co ustawa prawna. Nieszczęśliwym dla obecnego kata brukselskiego zbiegiem okoliczności zbrodnie zdrajcy Jeaunes **tak są potworne i ohydne,** że nie zasługują na żaden odruch litości.

Biedny skłopotany kat brukselski! Jedynem do tej pory zajęciem jego było prezydowanie na Wielkim Placu w Brukseli w czasie wznoszenia słupa, **na którym rozlepiano** afisze z nazwiskami skazańców. Aż oto teraz ów epizod wniesie krwawy moment do jego spokojnego dotychczas życia. Czy otrzyma za niemiłą bądź co bądź przeprawę należytą rekompensatę?

W każdym razie zażąda prawdopodobnie od Ministerstwa Sprawiedliwości specyalnego

DODATEK DO SWEJ STAŁEJ PENSYI.

A może też przy tej okazyi przywrócone zostaną mu prerogatywy, z których korzystali niegdyś jego poprzednicy, może otrzyma przynależne czynnym katom prawo: **założenia domu gry, dysponowania końmi, zdechłymi na drogach publicznych, tudzież przywilej dostawania garści suszonych owoców od każdej przekupki w uroczystym we Francyi i w Belgii dniu śródpościa...**

Amory ślepca z pielęgniarką.

ZAZDROSNA ŻONA KALEKI. — ŚLEPY ADONIS ROZRYWANY PRZEZ KOBIETY. — OBITA PRZEZ KOCHANKĘ MĘŻA. — ŻONA UMARŁA W SAMĄ PORĘ... —

(k) Miłość bywa ślepa i to nietylko w przenośni, ale i w życiu. Taki właśnie rodzaj miłości zawiódł pewnego rzemieślnika wiedeńskiego przed kratki sądowe, jako **oskarżonego przez własną żonę o — cudzołóstwo.**

Wiarołomny ów mąż jest zupełnie ślepy, co wcale nie przeszkodziło, że

ZJEDNAŁ SOBIE WZGLĘDY PIELĘGNIARKI

niejakiej Antoniny Sokalskiej. Ale ten ociemniały **Don Juan nie poprzestał na jednej zdobyczy:** wyszło bowiem na jaw, że nawiązał bliskie stosunki z trzema innemi dziewczętami, obiecywał im — małżeństwo i pono nawet — **zaręczył się.**

Sprawa się wyjaśniła dopiero

PO OGROMNEJ AWANTURZE.

Zazdrosna pielęgniarka, która nie wiedziała, że jej **Adonis jest żonaty,** śledziła go, wyprawiła scenę zazdrości jego żonie i **obiła ją porządnie,** upatrując w niej rywalkę.

Cała historya miała epilog w sądzie. **Ślepy zbereźnik stanął jako oskarżony o zdradę małżeńską, pielęgniarka — o udział w tej zdradzie i uszkodzenie ciała.**

Lecz los czuwa nad zakochanymi i opiekuje się ślepymi. Los ten zrządził, że **żona oskarżonego zmarła na kilka dni przed rozprawą,** wobec czego skarga o wiarołomstwo stała się bezprzedmiotowa.

Uderzającym jest fakt, że ów mąż-zdrajca cieszył się takiem wzięciem u płci pięknej mimo swego kalectwa. Chyba — że przedmioty jego zalotów były tego rodzaju, że tylko ślepego mogła oczarować ich uroda...

Nowy Jork w obawie przed trucicielami.

SENSACYA PRAWIE ŻE KINOWA. — PIEKIELNY TRUCICIEL. — NAGŁA ŚMIERĆ PARY STARCÓW. — TAJEMNICZY ZGON TANCERKI. — ZBRODNIA, CZY WYMYSŁ FANTAZYI?

Jeżeli kiedykolwiek fabrykanci sensacyj filmowych znajdą się w kłopocie, skąd wziąść temat do nowej sensacyi, wystarczy im zaabonować pierwsze z brzegu amerykańskie pismo. Tam napewno zawsze znajdą coś ciekawego. Oto np. jako próbka, taka prawdziwa kronikarska wiadomość amerykańskiego dziennika:

Policya nowojorska w miniony piątek wystraszyła mieszkańców dzielnicy Hudson wiadomością, że w Nowym Jorku

GRASUJE PIEKIELNY JAKIŚ TRUCICIEL.

W ten sposób policya chce wytłumaczyć **tajemnicę nagłej śmierci** zamożnej i w podeszłym wieku będącej **pary małżeńskiej,** który to wypadek zdarzył się w jednym z hoteli miasta. **On liczył 79 lat, ona 62 lata.** Znaleziono ich w łazience zajmowanego apartamentu

MARTWYCH, UBRANYCH, JAK DO WYJŚCIA.

Okoliczności ujawnione przez śledztwo wskazują na to, że **śmierć nastąpiła jednocześnie u obydwojga** i spowodowaną została **działaniem silnej trucizny.**

Jest to **trzeci z rzędu podobny wypadek w Nowym Jorku** w czasie ostatnich tygodni. Jedną z podobnych ofiar była **młoda i piękna tancerka.** Policya utrzymuje, że działa tu jakiś umysłowo chory osobnik, który

WSKUTEK OBŁĘDNEJ MANII TRUJE LUDZI

w sposób tajemniczy, tak że nie sposób wykryć go.

Przepisy Kucharskie do przyrządzania mięsa ludzkiego.

LUDOŻERCY Z NOWEJ GWINEI. — JAK SIĘ PRZYRZĄDZA MIĘSO LUDZKIE? — CZAROWNICY HYPNOTYZERAMI I SPIRYTYSTAMI. — KOBIETY KUPUJE SIĘ ZA WIEPRZE...

Miss Beatrycze Grunshau, znana nowelistka angielska, zwiedziła wyspy Oceanu Południowego, głównie zaś Nową Gwineę.

O tej wyspie śmiała podróżniczka opowiada, że misyonarze z aeroplanu wykryli w jej głębi **dolinę, zamieszkałą przez plemię, liczące 10.000 członków,** którego istnienia nikt dotąd nie podejrzewał.

Miss Grunshau opowiada, że Nowa Gwinea jest tylko częściowo opanowana przez rząd angielski, reszta zaś wyspy prawie nie jest znana. Zamieszkują ją **szczepy ludożerczo, które pracują i w plantacyach białych.** Dziwne jest, że najlepszymi robotnikami i ludźmi o najprzyjemniejszem obejściu są właśnie **notoryczni kanibale.** Trudno się od nich dowiedzieć, czy jedzą mięso ludzkie, wykonując jakieś przepisy rytualne, czy też dlatego, że im smakuje.

Są różne

PRZEPISY KUCHARSKIE

do przyrządzania mięsa ludzkiego: wydziera się ofierze oczy i piecze się ją żywcem, albo też **łamie się jej kości i moczy się ciało w potoku,** na skutek czego mięso ma się robić miękkie i przyjemne w smaku.

Nowogwinejczycy są zarazem umiejętnymi czarownikami i hypnotyzerami. Dla czarowników istnieje

DWULETNI UNIWERSYTET.

Mają oni głównie **władzę nad jadowitymi wężami,** które mogą wplątać się we włosy, ukąsić osobę, której czarownik chce szkodzić. **Mogą oni przywlec za sobą całe wężowiska** i smagać nimi ludzi. Uprawiają oni rodzaj spirytyzmu, kręcąc stolik z rysunkiem aligatora, rozmawiają z duchami i widzą niebieskie światła. Mogą oni

ZAHYPNOTYZOWAĆ CAŁE ZGROMADZENIE

za pomocą dziwnego tańca. Ale są nie tylko wężowe hypnozy.

W niektórych wioskach jest pusty dom, zwany **domem Nobo.** Jeżeli we wsi zjawia się obcy, którego chcą zjeść, dostaje hypnotyczny nakaz, aby udał się tam. Wie, że **równa się to śmierci,** bo tam **zgładzają ofiary ludożerstwa,** ale nie ma sił oprzeć się nakazowi, nie ucieka, lecz sam tam idzie.

Kobiety są w bardzo ciężkiem położeniu. **Kupuje się je**

ZA PEWNĄ ILOŚĆ WIEPRZY,

czasem na kredyt. O ile oblubieniec jest niewypłacalny, sprzedana kobieta wraca do rodziny, jak towar. Rozgniewawszy się, **mąż zabija żonę i czasem ją zjada.** Po śmierci jednego z małżonków, drugi sześć miesięcy spędza na cmentarzu, na grobie, w szałasie z liści. O ile znajdą się na tym samym cmentarzu wdowiec i wdowa, **okres żałoby upływa im nie bardzo uciążliwie.**

Sfotografowana iskra elektryczna.

Rekord kinematograficzny osiągnął dyrektor instytutu Mareya w Paryżu Bull, któremu powiodło się, za pomocą niezmiernie szybko obracającego się pryzmatu, **sfotografować na filmie kinematograficznym iskrę elektryczną.**

Donosząc o tem na posiedzeniu Akademii francuskiej, prof. Richet oświadcza, że widma iskier elektrycznych, w ten sposób fotografowanych, trwają zaledwie **jedną pięćdziesięciotysięczną część sekundy.**

U stóp góry królowej Bony.

Myśl polska coraz częściej pomyka nad Ikwę, gdzie u stóp góry królowej Bony śni o sławnej przeszłości mała mieścina, otulona zielenią bzów i jaśminów.

Ongi, ongi, zameczek jej, dzisiaj garść zwalisk, porosłych bujnym chwastem, odgrywał wcale zaszczytną rolę w walkach z dzikiemi hordami, dybiącemi na spokój i całość Rzeczypospolitej. Zniszczony przez krwawego watażkę Krzywonosa, nie podniósł się już z gruzów, a i miasteczko otaczane przez królowę Bonę sentymentem i opieką, ubożało z roku na rok, pokrywane coraz grubszą warstwą zapomnienia.

Wreszcie i dla Krzemieńca — bo o nim tu mówimy — rozbłysła pewnego dnia chwila radosna, która rozsławiła jego imię w kraju i daleko poza granicami Polski.

Gdy po nieudaniu się Kościuszkowskiej insurekcyi i po ścinających krew w żyłach rozbiorach, jedni z obywateli Rzeczypospolitej wędrowali w okowach na Wschód, gdzie pokutować im kazano za winy niepopełnione; kiedy inni ruszyli na dobrowolną tułaczkę na Zachód, by tam protestować bezustannie i konsekwentnie, że Polska — mimo wszystko — żyje i żyć będzie, a jeszcze inni, pozostali w kraju, albo popadali w obłęd rozpaczy lub też zamykali się na dziesięć zamków, byle tylko na własne nie oglądać oczy ani wojsk wielkiej imperatorowej, ani nowych urządzeń, Tadeusz Czacki na emigracyę nie kwapił się, rąk bezczynnie w zwątpieniu opuszczać nie myślał, przeciwnie: zakasał rękawy i jął się z młodzieńczym zapałem pracy od podstaw.

Kiedy nam odebrano byt polityczny, zachowajmy nieskażoną wiarę i język ojczysty, wychowajmy młodzież w duchu polskim, a reszta sama się z czasem zrobi — pomyślał w duchu i pod tem hasłem działać począł niestrudzenie.

Wyjątkowy był to naprawdę człowiek, **zesłany przez Boga w chwili pogromu właśnie tam, gdzie wynarodawiane z racyi specyalnych warunków największe poczynić mogło szczerby i wyłomy. Trafił na chwilę planom jego sprzyjającą,** kiedy to car Aleksander I., dawał jeszcze posłuch nowinkom, szturmującym z Zachodu, „liberalizował", ulegając podszeptom dwu swoich ministrów: Polaka Adama ks. Czartoryskiego i Rosyanina hr. Zawadowskiego, w którego ręce złożono kierunek ministerstwem oświaty.

Dzięki wpływom tych dwu mężów, podpisał car w pierwszych latach ubiegłego stulecia ukaz powołujący do życia Uniwersytet wileński i okręg naukowy wileński, któremu podlegać miało szkolnictwo Podola, Wołynia i Kijowszczyzny. Jak wielkie narodowe znaczenie posiadał fakt ten doniosły — udowadniać lub choćby podkreślać rzecz chyba zbyteczna. Szkoła wileńska wychowała pokolenie, którem chlubić się mamy wszelkie prawo. Tam zajaśniał geniuszem wieszcz narodowy, powstali Filomaci i Filareci...

Czacki jednak czuł trafnie, że jeden Uniwersytet wileński nie wystarczy na tak znaczne przestworza, dotychczas zaniedbane, postanawia więc stworzyć na Wołyniu wyższy zakład naukowy, któryby w tym zakątku szerzył polską oświatę i kulturę.

Wyraźnie o fundowaniu nowego Uniwersytetu mówić nie chciał, by nie urazić ambicyi potrzebnego mu Wilna. Co w głębi ducha myślał, pozostawało tajemnicą jego i najbliższego otoczenia. Po naradzie z ks. Hugonem Kołłątajem, drugim wskrzesicielem polskiego na wschodnich kresach szkolnictwa, postanawiają stworzyć w Krzemieńcu coś pośredniego między gimnazyum a wyższą uczelnią. Uroczyste otwarcie zakładu odbyło się przy huku dział i biciu w dzwony świątyń w dniu 1-go października 1805 roku.

Dla Krzemieńca nowa otwierała się era, era niezwykle promienna. Co tylko wschodnie połacie Rzeczypospolitej posiadały wybitnego, osiadło w małej, zapomnianej do niedawna i głuchej mieścinie.

Oko Czackiego czuwało bacznie nad młodzieżą, **sprowadzeni przezeń na Wołyń pedagogowie kształcili umysły i serca przyszłych pokoleń; życie naukowe, literackie artystyczne i towarzyskie silnem biło tętnem; drukarnia tłoczyła rozprawy profesorskie, aż dziw, ilu malarzy znalazło tam pole do** pracy i zarobku na dostatni chleb powszedni.

Zawierucha wojenna i przedwczesna śmierć Tadeusza Czackiego nie pozwoliły wszystkich szerokich planów tego wyjątkowego męża w czyn wprowadzić. Zdziałał jednak na spółkę z ks. Kołłątajem więcej niż gdzieindziej — w pomyślniejszych warunkach — zdziałały całe organizacye i zrzeszenia. Powstrzymał russyfikacyę Kresów, wychował ludzi dzielnych, tchnął w społeczeństwo ducha, który pozwolił mu przetrwać lata niewoli i stanąć w zwartych szeregach do apelu, skoro wyzwolenia na zegarze dziejów wybiła godzina.

Powstanie r. 1831 ściągnęło i na Wschodnie Kresy karę ciężką. Jednem pociągnieciem pióra zniszczono pracę żmudną i ofiarną: uśmiercono Uniwersytet wileński, Krzemieniec i całe polskie szkolnictwo Podola, Wołynia i Kijowszczyzny.

Mała mieścina u stóp góry królowej Bony popadła w nowy letarg. Do życia powołują ją dni, których Bóg pozwolił nam być naocznymi świadkami.

Rząd polski nawiązuje przerwaną przez rząd rosyjski nić, wiążącą Krzemieniec z epoką Tadeusza Czackiego. Wskrzesza tam szereg szkół wyższych i niższych, internaty i ochronki, bibliotekę i czytelnię. Tworzy na Wschodzie nową centralę polskiej kultury i oświaty. Więc dank mu za to serdeczny. To jednak nie wystarczy. Obowiązkiem całego społeczeństwa polskiego pamiętać o Krzemieńcu stale wspierać go radą i pomocą, by wyrósł istotnie tam u wschodnich granic naszych rubieży na silną twierdzę polskości z której myśl polska promieniowałaby daleko, nam na pożytek a kulturze zachodniej na chwałę.

Michał Rolle.

»KRAKUS«

Zjedn. Fabryki przetworów wyskok. i owoc. S. A. w Krakowie.

Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy Spółki Akcyjnej „Krakus“ uchwaliła dnia 14-go lutego 1922 podwyższenie kapitału akcyjnego z Mkp. 30,020.000·— na Mkp. 50.120.000·— przez emisyę nowych 71.500 sztuk pełnowpłaconych na okaziciela opiewających akcyj imiennej wartości po Mkp. 280 za sztukę.

Rada Zawiadowcza na podstawie zezwolenia Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia 30 go kwietnia 1922 **Sp. O. 897 spr. 64** rozpisuje niniejszem

Subskrypcyę

na nową emisyę Mkp. 20,100.000·— czyli 71.500 sztuk akcyj na następujących warunkach:

1. Akcyonaryusze dawni mają prawo pierwszeństwa w nabyciu nowych akcyj w stosunku 1 nowej na 3 dawne akcye.
2. Akcyonaryusze, chcący wykonać prawo poboru mają w poniżej oznaczonym terminie przedłożyć swoje dawne akcye bez arkusza kuponowego, które im natychmiast po uwidocznieniu prawa poboru zwrócone zostaną.
3. Kurs emisyjny nowych akcyj wynosi dla dotychczasowych akcyonaryuszy na podstawie prawa poboru Mkp. 1300·— dla tychże akcyj związanych węzłem zamknięcia Mkp. 1000·— dla nowych zaś subskrybentów po Mkp. 1800 — za sztukę.
4. Cena kupna złożona ma być w całości przy zgłoszeniu w gotówce wraz z procentem po 6% od tej ceny za czas od 1-go marca 1922 do dnia zapłaty, a ponadto podatek giełdowy w myśl ustawy z dnia 2 lipca 1921 poz. 536 oraz na koszta konfekcyi po 75 Mkp. od akcyi.
5. Nowe akcye uczestniczą w zyskach od dnia 1-go marca 1922.
6. Termin wykonania prawa poboru, zgłoszenia na nowe akcye i wpłaty, upływa z dniem 25-go czerwca 1922.

Repartycyj nowych akcyj dokona Rada Zawiadowcza wedle swego swobodnego uznania, za sztuki nieprzydzielone zwrócona zostanie złożona kwota z odsetkami po 4%.

Nowe akcye wydane będą po sporządzeniu sztuk za zwrotem tymczasowego kwitu kasowego na uiszczoną wpłatę.

Zgłoszenia i wpłaty przyjmują: 9826

Bank Małopolski S. A. w Krakowie oraz oddziały w Warszawie, Lwowie, Rzeszowie, Stanisławowie, Zakopanem, Jaśle i w Łodzi, oraz Ziemski Bank Kredytowy (Boden Credit Anstalt) we Wiedniu.

564 **Rada Zawiadowcza.**

OGŁOSZENIE.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

Akcyonaryuszów

Polskich fabryk maszyn i wagonów L. Zieleniewski w Krakowie, Lwowie i Sanoku

Spółka Akcyjna

odbędzie się dnia 10 czerwca 1922 o godz. 4-tej po południu w Krakowie w lokalu Izby Handlowej i Przemysłowej w Krakowie, ul. Długa l. 1, I. p.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Rady Zawiadowczej z czynności za ubiegły okres administracyi.
2. Sprawozdanie Rewizorów i wniosek o udzielenie absolutoryum za ubiegły okres.
3. Wniosek o rozdział czystego zysku.
4. Wniosek wynagrodzenia Rewizorów.
5. Wniosek wynagrodzenia Komitetu Wykonawczego.
6. Zatwierdzenie kooptacyi Członków Rady Zawiadowczej.
7. Wybór członków Komisyi rewizyjnej.

Uprasza się wszystkich Akcyonaryuszów uprawnionych do głosowania, a chcących brać udział w Walnem Zgromadzeniu, aby złożyli swe akcye wraz z niepłatnymi kuponami do dnia 4 czerwca 1922 r.:

a) W Krakowie: w kasie fabrycznej przy ul. Grzegórzeckiej 51, w likwidaturze Filii Polskiego Banku Przemysłowego S. A. w likwidaturze Filii Banku Krajowego.

b) We Lwowie: w likwidaturze Filii Banku Dyskontowego Warszawskiego lub Polskiego Banku Przemysłowego lub w likwidaturze Polskiego Banku Krajowego.

c) W Warszawie: w Warszawskim Banku Dyskontowym.

d) We Wiedniu: w likwidaturze Zakładu Kredytowego dla handlu i przemysłu oraz w likwidaturze Towarzystwa bankowego i kantorów wymiany „Mercur“. 9716

527

W Krakowie, dnia 5 maja 1922.

Rada Zawiadowcza.

DROBNE OGŁOSZENIA

SPRZEDAŻ

Sprzedaż
kawiarn, kin, destylacyj, piekarń, hoteli, fabryk
młynów
tartaków, domów handlowych
willi
domów prywatnych, cegielń.
Majątki
oraz karczmy, kuźnie, rzeźnie
kolonie
stolarnie, pośredniczy na Pomorzu 9623

A. M. Makowski
najstarsza i największa agencya majątków na miejscu.
TCZEW, ul. Strzelecka (Schanzenstr. 5, Telefon nr. 9.
Tamże do nabycia około
600 objektów.

Kit szklarski
po 200 Mk. za 1 klg. wysyła za zaliczką lub poprzedniem pobraniem gotówki **Dom Handlowy „Ursus“ w Rzeszowie.** 9780

356 opcyi na sprzedaż różnych majątków, realności, fabryk i t. p. tudzież 274 zleceń na kupno okażemy interesowanym.
PILNIE poszukujemy kilku realności z restauracyą lub sklepem ewent. lokalem na masarnię, z wolnem mieszkaniem i ewent. z polem, tudzież kilku dzierżaw 50—1000 morgów i dzierżawę większego młyna **„Verda Stelo“, Sambor.** 9465

Do sprzedania pantofelki nr. 36 półbuciki nr. 36. Wiadomość bliższa w Administ. „Gońca Krak.“ ...03

Sprzedam tanio dobrą gitarę. Jan Nowak, Podgórze ul. Krasickiego 3, I. p. (Kollataja).

Do sprzedania: 1) ... z komfortem, z wolnem mieszkaniem i budynkami gospodarskiemi w większem mieście powiatow. koło Lwowa; szkoły wyższe w miejscu i 2) Dom w większej miejscowości koło Lwowa z wielkim sadem, mieszkanie 7 pokoi i kuchnia. Wiadomość: Zachariasiewicz, Lwów, Kochanowskiego 3. 9771

Ważne

DLA PAŃ
Najnowsze modele
KAPELUSZY DAMSKICH
oraz materyały na kostyumy i płaszcze poleca po przystępnych cenach
MAGAZYN MOD i towarów modnych damskich 9691
„STEFANIA“
Kraków, Szpitalna 32.

PAPIERY LISTOWE
pocztówki artystyczne, albumy, ramki, portfele, karty do gry poleca 9564
Skład papieru i galanteryi
Michał Słomiany
Kraków, Sławkowska 24

Tanio do nabycia
KSIĘGARNIA
w mieście na Pomorzu.
Cena w komplecie 2 i pół miliona marek.
Zgłoszenia do Reklamy Pomorskiej w Toruniu pod nr. 317.
9815

Ważne dla Pań!
Przepinki do włosów i grzebieni przyjmuje do spajania firma **Teodor Tomaszkiewicz**, optyk i mechanik, Kraków, Floryańska 30. 9751
Uwaga. Wejście w sieni.

KATALOG KSIĄŻEK
nadzwyczaj ciekawej i zajmującej treści wysyła na żądanie
= DARMO =
KSIĘGARNIA M. WAHLA w Przemyślu. 8641
Na wysyłkę dołączyć ... poczt.

RÓŻNE

Na mandolinie i na gitarze wyuczam grać z nut w kilku miesiącach. Zgłosz. Ciechanowski, Felicyanek 21.
9798

Danny powstaniec górnośląski plutonowy Julian Bąk, kolejarz z Gliwic, który z powodu czynnego udziału w powstaniu utracił posadę w Gliwicach, gdzie przebywa stale jego żona z dwojgiem dzieci, znajduje się **w ostatniej nędzy** i prosi tą drogą wszystkich rodaków o wsparcie. Datki przyjmuje Administr. „Gońca Krak.“ dla Juliana Bąka. 9711

Zdolnych akwizytorów
w pierwszym rzędzie siły zawodowe za wysoką prowizyą poszukuje dla działu ubezpieczeń od kradzieży i szyb od rozbicia na Kraków Towarzystwo Ubezpieczeń „Polonia“, Kraków, św. Krzyża 5, II. p.

Dwie młoda, przystojna i eleganckie panny poszukują mężczyzn b. inteligentnych do urządzania wiosennych wycieczek. Zgłosz. do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Wiosna“. 9807

POSAD SZUKAJĄ

15.000 Mkp. i skrzypce dam temu, kto mi wyrobi posadę na skromnych warunkach, rachunkowego, magazyniera, ekspedyenta lub podmajstrzego w jakiejkolwiekbądź fabryce i miejscowości, gdzieby było wolne mieszkanie dla żonatego. Mam lat 32, posiadam dobre świadectwa i władam również biegle niemieckim językiem. Dyskrecya zapewniona. Zgłoszenia pod „Nagroda“ do Admin. „Gońca Krak.“ 9797

Pomocnik handlowy z branży żelazo-narzędziowej i artykułów kuchennych poszukuje posady za magazyniera względnie ekspedyenta w przedsiębiorstwie przemysłowem lub handlowym. Znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie. Łaskawe zgłoszenia pod „Ślązak“ do Admin. Gońca Krak

Zgubione papiery wojskowe na nazwisko Bukowski Jan wystawione w Oświęcimiu, unieważnia się. 9818

MATRYMONIALNE

Sierota młoda z temperamentem, posiadająca duże mieszkanie oraz wyprawę, poszukuje mężczyzny bardzo inteligentnego w celu matrymonialnym. Zgłoszenia do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Przędziwo“. 9803

Kawaler rzemieślnik, lat 30, posiadający majątek, poszukuje towarzyszki życia do lat 25, któraby miała mieszkanie w Krakowie. Zgłoszenia do Admin. „Gońca Krak.“ 9805

Polak młody, dobrze sytuowany przebywający w Ameryce, ożeni się z młodą dziewczyną, któraby miała ochotę przenieść się na stałe do Ameryki. Zgłoszenia wraz z fotografią proszę nadsyłać do Adm. „Gońca Krak.“ dla „Amerykanina“. 9585

CZAPKI SPORTOWE I STUDENCKIE
wykonuje szybko i tanio
Pracownia czapek Związku Pracy Kobiet
Kraków, ulica Bracka 8.
9667

KOSTYUMY i PŁASZCZE
z własnych i powierzonych materyałów po cenach bardzo przystępnych wykonuje
HENRYK SPEISER
KRAWIEC DAMSKI
KRAKÓW, STAROWIŚLNA 51.
Dla przejezdnych wykonuje zamówienia w przeciągu 24 godzin. 9788

CIECHOCINEK
Państwowy Zakład Wód Mineralnych w z. Warszawskiej
Czynny od 16 maja do 30 września.

Wody Ciechocińskie (solanka) są stosowane z pożytkiem: w żołzach, gośćcu stawowym i mięśniowym, wadliwej przemianie materyi (dna, otyłość, cukrzyca), cierpieniach kobiecych, nerwowych, w przewlekłych zapaleniach kości, okostnej, stawów i tkanki podskórnej, chorobach serca i naczyń, chronicznych chorobach skórnych i przewlekłych katarach górnego odcinka dróg oddechowych, w niektórych cierpieniach żołądkowo-kiszkowych i wielu innych. Zakład posiada 12 źródeł z rozmaitą zawartością soli od 1/3% do 6%. Źródło Nr 8 do picia zawiera 1·28 jednostek emanacyi radowej. W 4 obszernych budynkach wydawane są kąpiele: solankowe, borowinowe (błotne), kwasowęglowe (gazowe), świetlne, elektryczne, zabiegi wodolecznicze, wziewania (inhalacya) i łaźnia. Powietrze tężniowe. Dogodny dojazd koleją, wodociąg, oświetlenie elektryczne, dobrze utrzymane drogi, chodniki, wspaniałe parki, lasek sosnowy. Do wynajęcia 3320 pokoi, szereg dobrze urządzonych pensyonatów, hotel o 100 numerach, restauracye, jadłodajnie, kawiarnie. Pierwszorzędna orkiestra symfoniczna. Teatr, kino, spacery i wycieczki piesze w okolicę i koleją do Torunia, Poznania, Bydgoszczy. 25 lekarzy zdrojowych, dentyści, masażyści. Dwie apteki, kościół, poczta, telegraf, telefon, filie banków, dom izolacyjny, kamera dezynfekcyjna. 9302

Nie można taniej!
Tylko za Mk 4.500



Zegarek S. **„Ancre“** patent (nie cylindr) wysyłam za zaliczeniem pocztowem po otrzymaniu zamówienia (bez zaliczki). Elegancki i mocny, kieszonkowy, odkryty, męski, płaski zegarek syst. **„Chronometr“**, z czarnej, angielskiej stali, chód dźwięczny na kamieniach **„Remontier“**. Specyalne urządzenie zabezpiecza sprężynę od uszkodzenia. Cena niebywała, na krótki czas tylko Mk. 4500, 2 szt. Mk. 8500, 3 szt. Mk. 12000. Zegarki wysyłam wyregulowane do sekundy, z gwarancyą za prawidłowy chód na 5 lat. Koszta przesyłki i opakowania na rachunek kupującego. Zamówienia proszę adresować: Przedstawiciel szwajcarsk. zegark. 9729

Warszawa, Józ. Jakóbowicz, Sienna A 27, d. wł.

Bez wszelkiego ryzyka! Jeśli towar się nie spodoba, przyjmuje z powrotem i zwracam pieniądze. Otrzymuję codziennie dużą ilość podziękowań od moich PP. Klientów za wysłany dobry towar i powtórne zamówienia. Wobec braku miejsca podaję tylko niektóre z nich:

1) Wielmożny Panie Jakubowicz w Warszawie. Zawiadamiam WP., że zegarek genewski otrzymałem, opłaciłem na poczcie, bardzo jestem zadowolony i bardzo Panu dziękuję za życzliwe wysłanie. Pozostaję z poważaniem Władysław Kosiński m. Grajewo. 2) W. P. Zegarek odebrałem za który serdecznie dziękuję. I. Błaszkowski m. Hrubieszów ziemia Lubelska. 3) Sz. Panie Pesyłki odebrałem za które uprzejmie dziękuję. Postaram się zarekomendować swoim znajomym z szacunkiem A. Dobrowelski, m. Kazimierz, ziemia Kielecka. 4) Sz. Panie! Dziękuję Sz. Panu za wysłany mi zegarek i uprzejmie proszę wysłać mi zegarek **„CHRONOMETR“** lepszego gatunku na 15 kamieni jak najprędzej za zaliczeniem pocztowem M. Jędrzejów, z. Kielecka Mieczysław Brokowski. 5) Sz. P. Bardzo dziękuję za wysłanie mi 4 zegarków. Jestem bardzo zadowolony są niedrogie i prawidłowo pokazują godziny. D. Nowik Rudniki 6) Sz. P. Przysłane przez firmę zegarki **„Chronometr“** okazały się podług zaświadczenia rzeczoznawców warte o wiele więcej niż zapłaciłem, przytem okazały się odpowiednie do rozdania moim uczniom jako nagrody a zatem proszę firmę o niezwłoczne wysłanie jeszcze 5 sztuk takich zegarków. Ks. Andrzej Fwdokim m. Stanisławów.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.
ZAKŁAD ZASTAWNICZY
LOMBARD LWOWSKI
Spółka z ogran. odpow. w likwidacyi
we Lwowie, ul. 3-go Maja 5

Podaje do publicznej wiadomości, że niewykupione zastawy, t. j. kosztowności od Nr. 31005 do Nr. 45792 i Nr. 25722, 25804, 26182, 26850, 27118, 27448, 27703, 27755, 27775, 29232, 29620, 30028, 30262, 30936 i papiery wartościowe od Nr. 215 do Nr. 659 dnia **6 czerwca b. r. i w dnie następne od godz. 9 rano do 2 popoł.** sprzedane będą przez publiczną licytacyę. 9799

DOM HANDLOWY DRZEWEM
w Ostrawsko-Karwińskiem zagłębiu
obejmie
zastępstwo większej polskiej firmy dla wywozu drzewa do Czechosłowacyi.
Zgłoszenia na adres:
„Nocturno“ Spółka dla handlu drzewnego z ogr. odp.
Radwanice Cz. Śląsk)
C. S. R. 9630

Siano prasowane krajowe
dostarcza
Dom handl.-rolniczy „Zagroda“
Kamionka Strumiłowa. 9652

KTO CHCE
coś kupić,
coś sprzedać,
znaleźć posadę,
dostać pracowników,
odnaleźć zgubę,
aby o jego firmie, lub przedsiębiorstwie lub handlu wiedziano,
znaleźć dzierżawę majątku,
odstąpić w dzierżawę majątek
niech się zgłosi osobiście lub pisemnie w dziale drobnych ogłoszeń „Gońca Krakowskiego“.

Plomby „Multum“ Kraków
9178

Miał świeżo zdobyty
z kopalni **Jaworzno** dostarcza do wszystkich stacyj po przystępnych cenach 9711
Biuro sprzedaży „Grossa“ w Krakowie Pawia 7

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Gronus.
Drukarnia Ludowa w Krakowie.